GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 246. W Piątek dnia 20. Października. 1843.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 16. Października.

J. K. W. W. Książę Meklenbug-Strelitz wyjechał do Hanoweru.

Z Potsdamu, d. 16. Października.

J. C. W. Arcyksiążę Albrecht austryacki dzisiaj do Wiednia z powrotem się udał.

Jego Wysokość Książę Wilhelm Meklenburg-Schwerin powrócił do Drezna.

Z dnia 17. Października.

J. K. W. W. Książę Meklenburg-Schwerin, oraz

J. K. W. owdowiała W. Księżna Meklenburg-Schwerin z dostojną córką swoją, Księżniczką Ludwiką, powrócili dzisiaj do Ludwigslust.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 14. Października.

Dalszy ciąg przepisów o zaciągu żydów w Królestwie Polskiém. — §. 13. Żydom służą téż same prawa do wyłączenia od zaciągu, jakie ogólnemi przepisami o zaciągu wojskowym dla spisowych chrześcian w Królestwie są wskazane. §. 14. Oprócz wyłączeń poprzednim paragrafem zastrzeżonych, spisowi żydzi będą mieli jeszcze prawo do wyłączeń w następujących przypadkach: 1) Rabini przez rząd nominowani, prawny na to dowód składający, lecz tylko osobiście i dopóki pełnią swoje obowiązki. Rodziny zaś Rabinów ulegają zaciągowi wedle niniejszéj ustawy; żydom także sprawującym inne posługi religijne, wyłączenie z tego tytułu od zaciągu nie służy. 2) Żydzi wykwalifikowani na majstrów, a użyci w fabrykach żydowskich jako majstrowie, skoro to udowodnią należycie, wolni będą od zaciągu na zasadzie ogólnych w téj mierze przepisów, co do chrześcian obowiązujących. 3) Żydzi rolnicy, osiedleni i osiadający na skarbowych i prywatnych gruntach, nie pojedyńczo, lecz w oddzielnych osadach, jeżeli istotnie sami zajmować się będą gospodarstwem rolnem, wolni będą od zaciągu w następujący sposób: a) Jeżeli oddzielna osada, przez żydów zamieszkała, składać się będzie przynajmniéj z 10 żydowskich domów (gospodarstw), z ludnością męską nie mniéj jak 50 głów wynoszącą, taka osada wolną być ma od powinności przez lat 50; b) Jeżeli zaś osada żydami zamieszkała składać się będzie z mniéj jak 5 domów, z ludnością męską głów 20 wynoszącą, taka osada wolną być ma od zaciągu przez lat 25; c) Wszystkie inne mniejsze lub pojedyńcze osady żydowskie, ulegają zaciągowi wojskowemu; d) Wolność od zaciągu z tytułu trudnienia się rolnictwem, przyznawaną będzie tym tylko żydom, którzy osia-

dłszy w oddzielnych osadach, wyżéj ad a i b opisanych, tamże urządzą w zupełności gospodarstwo rolne, z całem potrzebnem do tego rolnem zaprowadzeniem, jako to: inwentarzem i statkami gospodarskiemi, do posiadanéj roli zastósowanemi. Wolność taka służyć będzie samym tylko gospodarzom, oraz ich potomkom w prostéj linii od nich idącym, to jest: synom, wnukom i t. d., dopóki rolnictwem zajmować się będą; e) Żydzi niespokrewnieni w prostéj linii z gospodarzami w tychże osadach zamieszkałemi, zaciągowi do wojska ulegają. §. 15. Gubernatorowie Cywilni przestrzegać mają ściśle, ażeby żydzi, pod pozorem zmyślonego osiedlenia i powołania rolniczego, nie unikali powinności zaciągowéj. W tym celu, przy objazdach Gubernii sobie powierzonych, w czasie bliskim rozpoczęcia rewizyi spisu wojskowego, Gubernatorowie zwiedzać winni osobiście osady żydowskie, sprawdzać skład każdéj w nich rodziny, i przekonywać się o stanie należącego do każdéj rolnego gospodarstwa i t. d. Następnie zaś, w zastósowaniu się do zastrzeżeń §. poprzednim w ustępie 3im objętych, przedstawiać będą Komissyi Rzą. S. W. do uwolnienia od zaciągu oddzielne osady żydowskie, załączając przytem listy imienne tak żydów gospodarzy rolnych, którzy z potomkami swemi okażą się mającemi prawo do wyłączenia od poboru do wojska, jako i tych, którzy nie należąc w prostéj linii do składu rodzin rolniczych, zaciągowi ulegać powinni. (Dok. nast.)

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 11. Października.

Stronnicy unii handlowéj między Francyą i Belgią, nie dali się odstraszyć przeszłorocznem zaniechaniem tego projektu. Wiadomość, że ajent rządu belgijskiego przybył do Paryża, aby na nowo zawiązać przerwane negocyacye handlowe z Francyą, spowodowała Izbę handlową w Bordeaux do przedstawienia rządowi naszemu w szczegółowym pamiętniku korzyści unii handlowéj z Belgią, z wezwaniem, aby ten projekt bezzwłocznie przywieść do skutku. Między pobudkami, które przytacza, jest i ta, że Belgia może zawrzec handlowe stosunki z celnym związkiem niemieckim, a wtedy zaniechałaby związków handlowych z Francyą.

Do Nantes przybył statek pocztowy, który przywozi wiadomości z francuzkiéj osady nad rzeką Senegal (w Afryce.) Mieszkańcy wsi Kaskai, należącéj do Królestwa Fonta, na lewym brzegu Senegalu, złupili w roku 1840. okręt francuzki, za co w r. 1841. zażądał zadosyć uczynienia Gubernator nad Senegalem, Kapitan okrętowy Laroque. Król czyli naczelnik pokolenia, zobowiązał się zapłacić za to pewną summę w rocznych ratach. Dowodzący na pobrzeżach oficer zażądał w przeszłym roku wypełnienia téj umowy. Ale Almamy — (taki jest tytuł naczelnika teokratycznego kraju Fonta, wybranego z pomiędzy najwaleczniejszych wojowników przez trzech Imanów, w których ręku właściwie spoczywa władza rządowa) — kazał oficerowi francuzkiemu na publicznym placu dać bastonadę. Na skutek rapportu, zdanego Ministrowi marynarki o tém pogwałceniu prawa narodów, Kapitan korwetowy Bonet, mianowany niedawno Gubernatorem nad Senegalem, otrzymał stósowne rozkazy do pomszczenia się téj zniewagi. Brakowało wojska dla ukarania nieprzyjacielskich krajowców, dla tego Bouet zaciągnął oddział Spahów w Algeryi i udał się potém do osad nad Senegalem, w celu ruszenia z 49 Spahamy, 500 żołnierzami i 500 murzynami z St. Louis przeciwko pokoleniom w krainie Fonta. Napad przedniéj straży był dostatecznym do rozpędzenia nieprzyjaciół; Spahy mieli 1 zabitego i 2 rannych; nieprzyjacielowi zaś ubili 15 ludzi i głowy ich przynieśli z sobą. Ta potyczka sprawiła pożądany skutek. Almamy napisał do Gubernatora, donosząc mu, że pieniądze dla niego w części już są złożone, co zaś do innych żądań, zwołać musi wszystkich poddanych, aby się z niemi naradzić; tymczasem zaś prosi Gubernatora, aby cofnął się z swem wojskiem z miejsca bitwy, a to w celu pochowania poległych tam krajowców. Gubernator przystał na żądanie naczelnika kraju Fonta, odpowiedział mu, że czarni powinni szanować związki handlowe z białemi, bo bez nich nie mieliby ani tabaki, ani broni, ani prochu, ani gwineów, i że ustąpi jeszcze tego samego wieczora z Kaskai, zostawiając mu wolność pogrzebania poległych. — Krótko przed odpłynięciem okrętu, który powyższe wiadomości przywiózł do Nantes, dowiedziano się, że Almamy został usunięty.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 6. Października.

Na najnowszém nadzwyczajném zgromadzeniu repealskiém w Dublinie d. 3. Paźdz. zmiarkował nieco O'Connell wyrazy swoje względem Francyi. Oświadczył, że Karóla X., jak mu to Sun wyrzuca nie chwalił; że Monarcha ten posiadał wprawdzie niejednę cnotę domową, ale zamachem na zagładę konstytucyi francuskiéj największą popełnił zbrodnię. Prawda, że go do tego szalony Polignac spowodował, ale i on miał udział w zamachu na wolności

Francyi. Wyznaje, że się wyraził w sposób przychylny pretensyom wnuka Karóla X., i że teraźniejszego Króla Francuzów potępił, jako zwolennika niewiernych uniwersytetów i nadwerężyciela wolności druku i instytutu sądów przysięgłych. Życzy sobie wprawdzie, aby w miejsce Ludwika Filipa nastąpiła znów starsza dynastya prawna, ale ograniczona rękojmiami wolności konstytucyjnych. Jeśli go wreście demokratyczne dzienniki francuskie, w związku z angielskim Standardem, wzywają, aby Anglii wojnę wydał, na to oświadcza: »Dziękuję Wam bardzo, Panowie! Nie chcę ja nic takiego!«

Zabranie okrętu portugalskiego »Esperanca« jest dowodem, iż handel niewolnikami jeszcze istnieje. Okręt ten miał zabrać 250 murzynów, jest jednak tak małego rozmiaru, że ci nieszczęśliwi przez całą drogę leżećby musieli w ciasném zamknięciu, w którém człowiek wyprostowany stanąć nie może. Lecz gdy w Afryce można kupić niewolnika za 1 funt szt., a sprzedać go w Brazylii za 120, wielkie zatem osiągane zyski na tym handlu, sprawują, że kupczący niewolnikami nie zważają na żadne cierpienia swoich ofiar.

Od niejakiego czasu starożytności, jakie się w Mexyku znajdują, wzbudzają w wysokim stopniu uwagę uczonych. Niedawno ogłoszone zostały depesze, które Cortez, zdobywca Mexyku, pisał do Cesarza Karóla V.; z nich okazuje się, jak już wysoki stopień cywilizacyi owczasowi mieszkańcy Mexyku posiadali, i z jaką zapamiętałością dobrzy chrześcianie hiszpańscy wszystko zniszczyli. I tak Cortez pisze o Tlascala: Miasto jest większe niż Granada, zawiera tyleż co ono pięknych domów, ale daleko większą liczbę mieszkańców. Na targowisku tegoż miasta znajduje się mnóstwo zbytkowych przedmiotów na sprzedaż; policya dobrze jest urządzona. Z Cholula donosi: Z jednego tutejszego meczetu czyli świątyni naliczyłem ich 400 i tyleż wież. Domy i ogrody naczelników nie ustępują nic najznakomitszym hiszpańskim. O Temixtitan (Mexyku) samym pisze w tychże depeszach: To miasto jest tak wielkie jak Sewilla lub Korduba, i ulice są szerokie i proste. Jeden z placów targowych jest dwa razy tak wielki jak plac w Salamance, otoczony sklepami na kolumnach, między któremi snuje się przynajmniéj 60,000 ludzi, gdyż tu właśnie sprzedają wszelkiego rodzaju towary i stroje ze złota, pióra, drogie kamienie i tym podobne przedmioty. Każdy artykuł ma swą oddzielną ulicę. W wielkim gmachu siedzi przez cały dzień przeszło 12 osób, które rozstrzygają spory, jakie między sprzedającymi i kupującymi zachodzą. Jeden z licznych kościołów przechodzi wszystkie inne, gdyż jego wspaniałéj budowy żadne ludzkie pióro nie jest w stanie opisać. Obwodzący go wysoki mur, otacza przestrzeń, w któréj miasto z 500 mieszkańcami stanąćby mogło. Na téj świątyni liczą przeszło 50 wież, z których największa wyższa niż jest wielka wieża w Sewilli. — Dziwić się przeto nie można wspaniałym szczątkom świątyń, jakie niedawno odkryto.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 3. Października.

Pod sztandarem Espartery, Junty centralnéj i rzeczypospolitéj zgromadziły się wszystkie elementa anarchii, by zwalić rząd wynikły z kontr-rewolucyi, i przeszkodzić przywróceniu prawnego stanu rzeczy. Naprzód starały się stronnictwa te odnieść zwycięztwo przy oborach. Pokazuje się teraz o ile wnosić można, iż żaden prawdziwy stronnik Espartery nie wnijdzie do zgromadzenia Kortezów, pięciu wszakże lub sześciu centralistów, i dwóch lub trzech republikanów będzie do niego należało. Wszyscy inni deputowani i senatorowie będą należeli do stronnictwa parlamentowego, które z rządem o tyle jest w zgodzie, iż wspólnie z nim Królową natychmiast za pełnoletnią ogłocić chce. Pan Martinez de la Rosa wystąpił jako Deputowany Madrytu. Arguellesowi wstęp do Kortezów zamknięto. Skoro stronnictwa pracujące nad obaleniem rządu i tronu spostrzegły, iż na prawnéj drodze wyborów celu swego dopiąć nie są wstanie, obrały sobie drogę powstania. Ale i na téj wniwecz zamiary ich obrócone zostaną. Silna wola rządu, dzielność władz miejscowych, przywiązanie wojska, przedewszystkiem sposób myślenia mieszkańców stoi im na zawadzie, tak, iż powstanie bardzo bliskiém jest zupełnego upadku.

Prawie w jednym i tymże samym dniu wybuchły niespokojności w Sewilli, Terez, Granadzie, Cordubie, Cartagenie, Segowii, Logronno, Pontevedro, Vigo, Lugo, Leon, Santander i Pampelonie, wszakże bez rozlewu krwi w samym zarodku uśmierzone zostały. W Sewilli chcieli najzagorzalsi stronnicy Espartery wykrzyknąć Juntę centralną. W Saragossie chcą Esparterystowie sami panami pozostać, i stronników Junty centralnéj wypędzić.

Na dniu 28. żądała Junta rewolucyjna w Saragossie rozmowy z Generałem Cannedo. Odbyła ona się w dniu 29., nie doprowadziła wszakże do żadnego celu, bo Generał odrzu-

cił wszelkie podane warunki tak, iż 30. oczekiwano, że znajdujący się w Saragossie stronnicy Espartery wycieczkę przedsięwezmą. Około Calatayud pokazała się banda z 60 ludzi stojąca pod rozkazami dawnego Karlisty, któréj celem jest popieranie powstania w Saragossie. Mieszkańcy Alcamiz podobno w rzeczy saméj wykrzyknęli rządy Espartery. Wszyscy są przekonani, iż Saragossa sama w ciągu ośmiu dni się podda.

Z Paryża, dnia 10. Października.

Prasa katalońska zamilkła całkiem. Dzienniki barcelońskie przestały wychodzić, a redaktorowie onych przybyli na ziemię francuzką. Również upaść musiał dziennik la Verdad wychodzący dotąd w Gracia; my przynajmniéj żadnego śladu o nim nie mamy. Telegraf milczy także dawno o Barcelonie, albo donosi tylko o rzeczach mało ważnych, tąk, że braknie nam autentycznych wiadomości o prawdziwém położeniu rzeczy.

Według doniesień dochodzących nas od czasu do czasu przez Marsylią, stan rzeczy w Barcelonie aż do dnia 4. był w ogóle tenże sam, jak od kilku tygodni. — Korrespondencya z Perpignan donosi, iż anarchia w stolicy katalońskiéj najwyższego doszła stopnia. Wielu z członków Junty udało się w ucieczkę, część gwardyi narodowéj rozbrojoną została, jako będąca w podejrzeniu zniesienia się z nieprzyjacielem. Gubernator zamku Atarazanas opuścił stanowisko swoje potajemnie, i wszedł do obozu Generała-Kapitana. Stracenie schwytanych naczelników powstania, i odwet Junty jeszcze nie jest rzeczą pewną.

Mimo tego na pozór krytycznego położenia powstańców w Barcelonie, nie zbywa im jednakże na współuczuciu mieszkańców Księstwa Katalonii. Reus, które sobie przed kilku miesiącami w obronie ministeryum Lopeza i jego programatu przydomek la esforzada zjednało, otworzyło bramy wojsku powstańców pod dowództwém Martolla i Sabira.

N i e m c y.

Z Stuttgardu. — Trzéj uczniowie hohenheimskiego Instytutu, którzy w Bessarabii w dobrach jednego Księcia rossyjskiego smutne wiodli życie, powrócili tu zaraz po doniesieniu o tamecznych ich stosunkach. Opowiadają oni, że położenie ich tego było rodzaju, iż Niemcy, którzy w odległych prowincyiach rossyjskich w jakąkolwiek służbę wstąpić zamyślają, dobrze się pierwéj zastanowić winni. Powrócili oni tu bez wszystkiego, gdyż umówionych kosztów podróży zwrócić im nie chciano; dwóch z nich zachorowało z biedy. Powiadają także, że wcale nic zrobić nie mogli, że nędzniejsze mieli życie, aniżeli niewolnik rossyjski

Z Monachium, dnia 4. Października.

Austryacka Cesarzowa matka opuściła Ismaning udając się napowrót do Wiednia.

A u s t r y a.

Z Tryestu, dnia 3. Października.

Dziś rano zawinął tu Król. grecki bryg wojenny »Minerwa.« Ma on 12. dział i 233 osoby, pomiędzy tymi 170 podróżnych wojskowych, dwóch z tychże zmarło po drodze.

Dzisiaj dało się znów uczuć mocne trzęsienie ziemi, drugie od dnia 14. Września.

W ł o c h y.

Z Rzymu, we Wrześniu. — Wiadomo, że Ojciec Św. protestował przeciw instalowaniu Biskupa haarlemskiego. Postanowienie dotyczące się tego brzmi w następujący sposób: »Grzegorz XVI., Papież, wszystkim ukochanym synom katolickim w Holandyi pozdrowienie i błogosławieństwo apostolskie! Ponieważ, jakkolwiek niegodnie, na świętéj stolicy Piotra zasiadamy, przeto obowiązek najwyższego Apostolstwa nakazuje Nam podnieść głos Nasz przeciw wielkiéj nieprawości (scandalo gravissimo) zaszłéj niedawno temu przy oborze i konsekracyi mniemanego Biskupa w Haarlem. Wiedźcież w rzeczy saméj, ukochani synowie, że Jan van Santen, który sobie dawniéj imię Arcybiskupa utrechtskiego przywłaszczył i dla tego przez Leona XII., Naszego ś. p. poprzednika, wyklęty, odebrał zakaz wykonywania wszelkiego urzędu biskupiego, niedawno temu bezbożnie na Henryka Jana van Buul, wybranego przez połączonych schizmatyków, ręce położył, aby go do kościoła haarlemskiego wprowadzić. Prócz tego odważył się tenże uwiadomić Nas o zbrodniczem swojém wyniesieniu, przesełając Nam listy pełne zaręczeń wiary, wierności i posłuszeństwa, właśnie jak gdyby dostateczną było rzeczą wysoką godność kościoła czcić słowami, czynami znieważać. Otóż to oszukaństwo, którego się podstępni w Utrechcie dopuszczają, chcąc złudzeniem hańbę odszczepieństwa swego i swych błędów pokryć, tak iż, jakkolwiek zatwardziali w uporczywem swem odszczepieństwie od kościoła katolickiego i Papieża rzymskiego, jednakowoż pomimo protestacyi całego ludu katolickiego noszą imię Katolików. Przy téj sposobności zatém potępiamy powtórnie publicznie i stanowczo ich zatwardziałość, a wstępując w ślady poprzedników Naszych, na ten nowy owoc ich bezbożności zasłużoną rzucamy klątwę. A mianowi-

cie, na mocy apostolskiéj Naszéj władzy obór Henryka Jana van Buul na Biskupa haarlemskiego głosimy i uznajemy za nieprawny i wymuszony, o następujące po nim poświęcenie za niedozwolone i świętokradzkie; na mocy téjże władzy apostolskiéj exkomunikujemy rzeczonego Henryka Jana van Buul, a razem z nim wszystkich tych, którzy się czynem, przyzwoleniem lub radą do oboru lub poświęcenia jego przyczyniali, i polecamy wszystkim Katolikom a mianowicie Wam ukochani synowie, abyście ich za exkomunikowanych uważali. Zresztą niechaj sobie Henryk Jan przypomni i rozważy, że stósownie do kanonów świętych nowe go kary czekają, gdyby sobie pozwolić miał święte chrysma poświęcać, Sakramentu świętego bierzmowania albo kapłaństwa udzielać, kogokolwiek do sprawowania opieki dusz upoważniać, co jest urzędem godności biskupiéj, któréj na żaden sposób prawnie wykonywać nie może, a która do biskupiéj należy juryzdykcyi, jakiéj od Nas nie otrzymał. Daj Boże, aby Henryk, a z nim towarzysz jego odszczepieniec, przestraszeni surowością kar duchownych spadających na nich według kanonów i skutkiem niniejszego Naszego postanowienia, z żalem się nawrócili! My, zastępując miejsce tego, który przyszedł szukać i ocalać, co zginęło, nie uczulibyśmy większéj rozkoszy nad to, jak uściskać ich w miłości ojcowskiéj, gdyby żałując swego przestępstwa i zrzekłszy się hardości, ze skruszoném sercem na łono kościoła katolickiego powrócili! A Was, ukochani synowie, gorliwie upominamy, abyście w tym celu gorące do Nieba zasyłali modły. Wszakże wystrzegajcie się wciąż złości owych obłąkanych; postępujcie we wszystkiem tak, jak przystoi tym, co żyją w świetle prawdy katolickiéj, tak iżby się przeciwnicy wasi bali, nie mogąc wam nic złego wyrządzić. Przyjmijcie nareszcie, ukochani synowie, na znak najserdeczniejszéj miłości Naszéj ku Wam, błogosławieństwo apostolskie, które Wam pełni przychylności udzielamy, wszystkim Wam prawdziwego życząc szczęścia. Dan w Rzymie u Sta Maria Maggiore, dnia 4. Września 1813., roku 13. Papiestwa Naszego.

Z Medyolanu, dnia 25. Września.

Niedaleko Pawii, o 15 mil włoskich od Medyolanu, panuje teraz szczególniejszego rodzaju czynność. Wśród najbujniejszéj natury, widać tam 24 jednakowych domków otoczonych murem; przy tych domkach stoi stary kościół, zewnątrz trochę zniszczony, ale wewnątrz zwiastuje nadzwyczajne bogactwa, a nawet przepych. Kościół ten stoi bez służby bożéj, domy bez mieszkańców, wszystko puste, możnaby powiedzieć martwe, gdyby podróżnych nie zwabiał tam czasem odgłos skarbów sztuki. Teraz wraca do tych murów dawne życie. Gdy Cesarz Ferdynand koronowany był w Medyolanie, zrobił tu wycieczkę wraz z rodziną cesarską. Tu wyrzekł Cesarz, że ta dawna sławna kartuzya, największa i najbogatsza w całym zakonie Kartuzów, ma być powrócona do pierwiastkowego celu. Odtąd odbyto potrzebne narady z Generałem zakonu Kartuzów, rząd każe teraz domy te odbudować, i już wprowadzili się tam trzéj zakonnicy dla dozorowania budowy. Po ukończeniu jéj, oddana będzie wraz z gruntami temu zakonowi.

Xięstwa naddunajskie.

Z nad granicy tureckiéj, d. 1. Październ.

Donoszą nam z Bucharestu, że w Ibrailu wykryto spisek, będący w związku z zamiarami chrześcian bulgarskich. W skutek tego odkrycia około 15 osób w Ibrailu aresztowano, które wszystkie obwiniano o powzięcie planu zapalenia miasta i opanowania podczas powstałego przy tém zamieszania złożonych w magazynach dość znacznych zapasów broni i amunicyi. — Z Bośnii donoszą, że tameczni rokoszanie kilka mocnych zamków w kraju opanowali, że wszelako układy z Wezyrem celem załatwienia zachodzących sporów zawiązano.

Turcya.

Z Konstantynopola, d. 27. Września.

Wiadomość o zaszłém w Atenach powstaniu wielkie tu sprawiła wrażenie. Rząd turecki obawia się, żeby duch ten buntu i rokoszu nie przeszedł do Tessalii i Macedonii; dla tego mały korpus obserwacyjny pod Larissą koncentrować zamierza, aby szerzeniu się powstania tamę położyć. Tu o wypadkach atenskich rozmaite bardzo wynurzają myśli. Podczas kiedy jedni Francuzów i Anglików sprawcami tego obalenia być mienią, starają się drudzy złożyć wszelkie podejrzenie na stronnictwo Nappistów. Obecnie trudno pewne w tym względzie powiedzieć zdanie, jednakże obojętność z jaką Sir Stratford Canning wiadomość tę przyjął, dowodzi, że mu nie była bardzo niespodzianą. Przeciwnicy Rossyi naturalnie z wypadków tych w swoim interesie korzystają, głosząc, że cały wątek téj tkaniny już wyśledzili — bo brat Kalergiego jest w służbie rossyjskiéj — przy tutejszém poselstwie rossyjskiém — a krewna jedna Kalergiego jest żoną nie wiem jakiego dalekiego krewnego samego Nesselrodego, Katakazy wielkim przyjacielem wspomnionego Pułkownika greckiego, więc — i t. d. Wszakże

nie chciéj Pan tym i podobnym domysłom wielkiego przypisywać znaczenia, chociaż w istocie Rossya właśnie, wzburzona (czém?) przeciw rządowi greckiemu, piérwsza wniosła owe surowe środki, których przeciw Grecyi użyto. Pan Metaxas, nowy minister grecki spraw zagranicznych, odwołał Pana Maurokordatos do Aten. Ten się ociąga i nie chce z Konstantynopola wyjeżdżać, czekając zapewne kontr-rewolucyi w Atenach.

G r e c y a

Z Aten, dnia 25. Września.

Od czasu ostatniego listu mego spokojność u nas bynajmniéj naruszoną nie była, noce są spokojniejsze aniżeli przed tak nazwanem narodowém powstaniem w dniu 15. Jak daleko Kalergi postąpić musi by się utrzymać na stanowisku swojém, pokazuje się z tego, że jak się właśnie dowiaduję, zeszłéj nocy wszystkich członków zniesionego Ministeryum aresztować kazał. Królowi zresztą i Królowéj żadnéj nie wyrządzono przykrości. Przy tym zbiegu okoliczności wszelkiego ratunku spodziewamy się od mocarstw opiekuńczych. Król często pokazuje się z małżonką swoją i dotychczas doznawał tylko dowodów najwyższego szacunku, do czegą Kalergi mieszkańców miasta w odezwie swojéj wyraźnie wezwał. Żołnierze są posłuszni swoim naczelnikom ponieważ obiecują im złote góry, pytaniem wszelako, czy Oficerowie ich na przyszłość w karbach utrzymać potrafią. Handel naturalnie i związki przemysłowe wśród obecnych okoliczności podupaść musiały, bo pieniędzy brak zupełny a kredytu i zaufania napróżno byś szukał.

Rozmaite wiadomości.

O b r a z a n o s a. — Niedawno temu siedział przy śniadaniu w kawiarni angielskiéj w Paryżu pewien ulubiony dramatyczny autor, będący oraz oficerem kawaleryi. Tuż koło niego zajęło miejsce grono młodzików, którzy sobie z rzeczonego pisarza wodewilów drwinki stroili; ten ostatni miał z urodzenia nos niepospolity i dużą bliznę na twarzy. Młodziki obrali sobie ów nos i ową bliznę za przedmiot swych dowcipów, nie wiedząc, że rotmistrz N. w czasach, gdy jeszcze ustaw przeciw pojedynkom tak mocno nie przestrzegano, nie tylko z powodu swéj szczególnéj zręczności w szermierstwie, jak raczéj dla swéj nadzwyczaj zimnéj odwagi był jednym z najstraszniejszych przeciwników. Przymiot ten i w tym razie dokładnie się objawił: pożywał on spokojnie śniadanie, nie zważając bynajmniéj na dowcipne szyderstwa swych sąsiadów. Skończywszy zawołał na posługacza i zażądał od niego rachunku. Skoro tenże się zbliżył, przejrzał rotmistrz rachunek i rzekł donośnym głosem: »Zapomniałeś jeszcze jednę rzecz dodać: zapisz także wszystkie szyby tego okna na mój rachunek.« — Gdy posługacz wpatrzył się weń zdziwionym wzrokiem, powtórzył oficer: »Zapisz, mówię tobie, cenę szyb tego okna na mój rachunek. Prędzéj! Rób co ci każę!« — Jakto? Czy pan chcesz nasze szyby z sabą zabrać?« zapytał posługacz. — »Bynajmniéj, ja myślę tylko wyprosić przez okno tego pana,« odrzekł rotmistrz, wskazując na swego sąsiada, który największy talent dowcipkowania okazał. Słowa te głośno i dobitnie wyrzeczone, sprawiły wielkie wrażenie w sali, a niezmierny popłoch między przedrwiwaczami, jak to zwykle bywa u wszystkich bezwstydnych z razu wiele mówiących a potém tchórzliwych; szczególniéj zaś ów dowcipniś, który miał wylecieć z kawiarni niezwyczajną drogą, zupełnie stracił ducha. Chcąc jednakże pokazać niejakieś męztwo, zaczął się mimowolnie stawić i żądał bliższego objaśnienia owéj groźby. »Mój panie!« odpowiedział rotmistrz spokojnie: »wacpan pozwoliłeś sobie z mego nosa żarty stroić; ta najważniejsza część méj fizyognomii nie ma szczęścia wpanu się podobać; mnie zaś nos mój bardzo się podoba i przetoż nie ścierpię, aby ktoś źle o nim mówił.« Młodzik zaczął się uniewinniać, zapewniając, iż obrazić go wcale nie miał zamiaru. — »Wpaneś mnie bynajmniéj nie obraził,« odrzekł rotmistrz jednakim głosem, dla tego też nie przedemną, lecz jedynie przed moim nosem masz się uniewinnić. Albo wpan w obec wszystkich głosno oświadczysz: że mój od waćpana wyszydzony nos jest arcydziełem stworzenia, godném Apollina belwederskiego, albo w przeciwnym razie, wyproszę wpana przez okno.« Spokojna i odważna mowa rotmistrza tak mocno szyderczego młodzika nastraszyła, iż tenże po kilku wymówkach i niejakiém ociąganiu się żądane oświadczenie z kwaśną miną głośno uczynił. — »Chłopcze!« zawołał rotmistrz na posługującego z tąż samą powolnością: »wymaż teraz szyby z rachunku, ten pan tą razą drzwiami wyjdzie.«

— D o n a j b o g a t s z y c h m o n s t r a n c y i w ś w i e c i e należy bezwątpienia monstrancyja w Pradze, ozdobiona 6666 drogiemi kamieniami, (ta, którą niedawno świętokradzkie ręce skrasć chciały). — Bogatszą jednak od téj jest monstrancyja zachowywana dotychczas w katedrze miasta Mexyku, w Ameryce; waży prze-

szło 90 funt. złota, ozdobioną jest 5872 dyjamentami, 2655 smaragdami, 644 rubinami, 106 ametystami i 8mią szafirami. W téjże katedrze znajdują się statuy świętych, całe ze szczerego złota i śrebra albo drogiego tombaku, którego wartość niemało mniejsza od śrebra. Puszka do świętych hostyj, waży 14cie funtów złota, ozdobiona jest 1676 dyjamentami. Kielich do Ofiary mszy świętéj używany w wielkich uroczystościach, waży 17 funtów złota i także parę tysiącami drogiemi kamieniami jest ozdobiony. Budowa saméj katedry mexykańskiéj, na którą kilka królów hiszpańskich składało sią, kosztowała kilkanascie milionów.

Wychowanie młodzieży w Chinach. — Urodzenie syna obchodzi każda chińska familija uroczystością, połączoną z różnemi zabawami. Nadają dziecięciu najprzód imię rodowe lub przezwisko, potém zaś imię dziecięce, które właściwie jest tylko pieszczotliwem skróceniem familijnego nazwiska. W miesiąc póżniéj znajomi i przyjaciele rodziców przysyłają w darze śrebrną misę z wyrytemi nań słowami: »Długiego życia, sławy i szczęścia!« — Zaraz w pierwszéj młodości obznajamiają dziecię z wykonywaniem obrzędów religijnych, w czwartym zaś lub piątym roku uczą go czytania. Już w najdawniejszych czasach zwracali Chińczykowie zawsze swą uwagę na wychowanie młodzieży; w jedném ich dziele, pisanem jeszcze przed erą chrześcijańską, znajduje się: »Wiadomość o starym systemacie wychowania młodzieży,« według którego każde miasto i każda wieś powinna mieć szkółkę narodową. Bogatsi Chińczykowie trzymają osobnych nauczycieli, biedniejsi zaś posyłają swe syny do szkół dziennych, tak licznie uczęszczanych, iż zbyt mała opłata za naukę każdego dziecięcia wypada. Po większych miastach są także szkoły nocne, uczęszczane przez tych, którzy we dnie pracować muszą.

Teatromanija Francuzów. — Teatr francuzki odbywa niezaprzecznie największą podróż po świecie. Dramata panów Pixerécourt i Scribe przedstawiano w oryginale już poczęści w Kiachcie i Tobolsku, u stóp wielkiéj piramidy w Gizeh, pomiędzy ambasadą francuzką w Ispahanie, na pokładzie korwety »Zélée« śród pływających lodowców bieguna południowego i niedawno dopiero od załogi francuzkiéj fregaty »Magicienne« przed Hong-Kong w Chinach. Teraz przychodzi koléj na wyspy Australii. Dzienniki wychodzące w południowéj Francyi, donoszą właśnie, iż towarzystwo aktorów dających opery, zebranych w Breście w celu udania się na okręcie do wysp Marquesas, aby tamże pomiędzy ludożercami odśpiewywać dramata w francuzkim języku, od ministeryjum marynarki jak największych względów doznaje. Teatr zupełny z wszystkiemi potrzebnémi urządzeniami władowano już na królewski statek »Zampa.« Aby zaś tychto dramatycznych missyonarzy za przybyciem na wyspę Nukahiva uwolnić od wszelkich przygotowań czas zabierających, ruchomy teatr tak urządzono, iż w kilku godzinach na każdem miejscu według upodobania może być wystawionym.

Mamut odkryty w Syberyi. — Rossyjskie pisma umieszczają list W. Moczulskiego następującéj treści: »Już w 1772 roku Pallas, w północnéj Syberyi znajdował szczątki doskonale zachowane nosorożca; w 1806 podróżnik Adams, przy ujściu Leny, znalazł prawie zupełny szkielet mamuta, który teraz jest w muzeum Ces. Akademii Nauk. Ten szkielet był już od 1799 r. znany Tungusom, i miał wtedy na sobie mięso, skórę i szerść, lecz nim go zobaczył Adams, w ciągu siedmiu lat, w miarę topnienia lodu, który go pokrywał, był odarty przez niedźwiedzi. — W czasie pobytu mojego w Syberyi doszła mię w Lutym 1841. wiadomość o znajdowaniu się na brzegach rzeki Taz, wpadającéj o 300 wiorst od morza lodowatego do rzeki Jenisej, zupełnego exemplarza mamuta z mięsem, skórą i szerścią, który przez podmycie wodą, wyszedł na powierzchnię ze zmarzłéj ziemi. — Doniosłszy o tém odkryciu Ces. Towarzystwu Badaczów Przyrody w Moskwie i przedsięwziąwszy potrzebne środki ku zachowaniu tego szczętu, byłem zmuszony odjechać do Petersburga. Teraz, za szczególném staraniem niektórych osób, te ostatki przedpotopowego świata, po pokonaniu wszystkich przeszkód na drodze od 2000 wiorst, przez miejsca niezaludnione, przewiezione zostały do Tobolska. Wkrótce zapewnie ujrzemy w Moskwie wypchane źwierzę, które żyło przed kilku lat tysiącami. Najciekawszą jest rzeczą w tem odkryciu, że z pokarmów, które się znajdą w żołądku mamuta, można będzie wnieść, ażali Syberyja i w przedpotopowych czasach była tak zimna jak teraz.

Centralizacyja. — Sławny badacz przyrody Laplace, żalił się przed panem Cretet ministrem spraw wewnętrznych na to, że znakomitego botanika Decandolle jako nauczyciela do szkół w Montpellier wysłano, podczas gdy Instytut (akademija Paryska) życzył sobie mieć go w swoim gronie. »Ej do licha! dajcież mi pokój z waszym Instytutem!« odrzekł minister.

»Nieraz sobie życzyłem, aby kula działowa między was wpadła i po całéj Francyi rozproszyła! Nie jestżeto nieszczęściem, że wszystko światło w Paryżu się zgromadza, a po departamentach gruba ciemność panuje?«

Co téż porabiają w Paryżu? — Z wykazów statystycznych okazuje się: iż w przecięciu w Paryżu dziennie bywają 2 bankructwa, 315 zastawów w lombardach, 50 licytacyi, 3 przypadków śmierci nadzwyczajnéj, 470 chorych udających się do szpitalów, 91 przypadków śmierci, 3000 sądowych zapozwów, aresztowań i t. d. przez 242 woźnych; 78 występków i przestępstw, 3 osoby rozjechane na ulicy; prócz tego Paryż dziennie wydaje 4 miliony franków na stół, mieszkanie, odzież i podatki.

(Rozm. Lwow.)

Aukcja koni, wozów i porządków zaprzęgowych.

W poniedziałek dnia 23. Października przed południem o godzinie 11téj mają na placu działowym:

1) 3 dobre konie robocze, same klacze, maści gniadéj, mające po 6, 8 i 9 lat,
2) mocny wóz roboczy z żelaznemi osiami,
3) bryczka z płótnem,
4) sanie z koszem,
5) para roboczych szorów z chomątami,
6) para ruskich szorów z chomątami,
7) para zupełnie nowych szorów z białokręconéj skóry,

za gotową zaraz zapłatą w Pruskiéj grubéj monecie najwięcéj dającemu publicznie być przedane.

Anschütz,
Kapitan i Król. Aukcyonator.

Za najlepszy czas do przesadzania roślinek modrzewia uważając jesień, polecam roślinki takowe po cenie sześciu Złpol. za kopę.

Kórnik, dnia 4. Października 1843.

Trąmpczyński, Nadleśniczy.

☞ Świeżą nadsełkę **przedniéj zielonéj i herbaty Pecco, najprzedniejszéj wanilli i cynamonu** (gatunki najprzedniejsze tych korzeni, jakie tylko można dostać), **prawdziwych brabanckich sardeli, świeżego séra holenderskiego,** otrzymał i przedaje po cenach najtańszych

J. J. Meyer.
Nr. 70. na rogu ulicy Nowéj i Sierót.

Swieże Holsztyńskie ostrzygi
otrzymał Herrmann Arndt
przy Wrocławskiéj ulicy Nr. 31.

Wody Kolońskiéj, także fabryki J. M. Farina, naprzeciw placu Juliackiego, i francuzkie parfumy prawdziwego gatunku, wszelkie gatunki czokolady z Drezdeńskiéj parowéj fabryki czokolad, poleca po cenach najumiarkowańszych

Ch. Baumann,
w rynku Nr. 94. na pierwszém piętrze.

Glasowane materje jedwabne w kratki po 20 do $22\frac{1}{2}$ sgr., kamloty w kratki po $6\frac{1}{2}$ do 10 sgr. polecają

Hirschfeld & Wongrowitz
w rynku Nr. 56.

W Hotelu Bawarskim
świeże ostrzygi!

Kurs gieldy Berlińskiéj.

Dnia 17. Października 1843.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	104	$103\frac{1}{2}$
Prusko-ang. obligi z r. 1830.	4	$102\frac{3}{4}$	$102\frac{1}{4}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	—	89
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{8}$	—
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{7}{8}$	—
» » Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{4}$	$101\frac{3}{4}$
» » W. X. Poznańsk.	4	$106\frac{3}{4}$	$106\frac{1}{4}$
» » dito	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{4}$	—
» » Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{2}$	—
» » Pomorskie . . .	$3\frac{1}{2}$	—	102
» » March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	—	$102\frac{3}{8}$
» » Szląskie	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{5}{8}$	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$11\frac{3}{4}$	$11\frac{1}{4}$
Disconto	—	3	4
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	155	—
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	—	175
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	$142\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	—	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Dyssel.-Elberfeld.	5	$74\frac{1}{2}$	$73\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	—	$93\frac{1}{2}$
Drogi żel. Reńskiéj	5	—	$72\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Reńskie	4	96	—
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	$124\frac{1}{2}$	$123\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	—	104
Drogi żel. Górno-Szląskiéj . .	4	—	$110\frac{1}{2}$
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* .	—	$116\frac{1}{2}$	$115\frac{1}{2}$
» » dito *Lit. B.* .	—	$116\frac{1}{2}$	$115\frac{1}{2}$
» » Magdeb.-Halberst	4	$114\frac{3}{4}$	$113\frac{3}{4}$

Ceny targowe w mieście Poznaniu. Dnia 18. Paźdz. 1843. r.	od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fen.
Pszenicy szefel . . .	1	21	—	1	22	6
Zyta . dt.	1	7	6	1	8	—
Jęczmienia dt.	—	25	—	—	26	—
Owsa . dt.	—	16	—	—	17	—
Tatarki dt.	—	25	—	—	26	—
Grochu . dt.	1	1	—	1	2	6
Ziemiaków dt.	—	8	—	—	8	6
Siana cetnar	—	25	—	—	26	—
Słomy kopa	5	—	—	5	5	—
Masła garniec . . .	1	26	—	1	27	—